GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 347.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Grudnia 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* Uwiadamia niniejszém, iż dnia 15 stycznia 1830 roku o godzinie 10 zrana w miejscu posiedzeń Dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się przed JW. radcą Szamotą, licytacja na dostawę dla Dyrekcji głównéj w ciągu 1830 r. potrzebnych materjałów piśmiennych, niemniéj swiéc i oleju do palenia lamp. Ktoby więc życzył sobie podjąć się powyższéj dostawy, zechce się wczasie oznaczonym, przed delegowanym radcą stawić; przed tym zaś terminem w każdym czasie o ilości i gatunku żądanych materjałów w kancellarji Dyrekcji głównéj powziąść może wiadomość. — w Warszawie dnia 23 grudnia 1829 roku — Senator wojewoda, prezes, *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji głównéj, *Drewnowski.*

— Osoba obeznana z gospodarstwem praktyzném i teoretyczném, z gorzelnictwem, z chodowaniem owiec hiszpańskich i weterynarją, nakoniec z wszelką administracją ekonomiczną, a przytém mająca przeszło 60,000 złp. kaucji w nieruchomości i kapitałach; życzy sobie przyjąć od przyszłego ś. Jana to jest od d. 24 czerwca 1830 r. obowiązki plenipotenta, rządcy dóbr, lub kassjera prywatnéj ale znacznéj majętności tu w kraju. — Dowiedzieć się o niéj można u właściciela domu pod licz. 443 przy ulicy Krakowskie-przedmieście.

— Na zasadzie reskryptu wysokiéj Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 17 b. m. Nr. 10081/1802 i stosownie do polecenia prześwietnego urzędu municypalnego M. S. W. z daty 18 t. m. za Ner. 1680, ogłaszam niniejszém; iż firmę handlu mego, Jonasz *Zelmanowicz Janasch*; w Warszawie przy ulicy Solec pod Nr. 2921 będącego, z przyczyny podobieństwa imienia do nazwiska, a ztąd często wynikających pomyłek, dla uniknienia tychże, nadal zmieniłem na *Józef Janasch*, i téj firmy odtąd we wszystkich czynnościach używać będę. — w Warszawie dnia 23 grudnia 1829 r. Józef *Janasch.*

Wiadomości Warszawskie.

— Kommissja najwyższa examinacyjna ogłosiła, że na d. 3. b. m. i r. JP. *Józef Lessel* były inspektor dróg przy Urzędzie municypalnym m. s. Warszawy, złożył najwyższy budowniczy examin, wskutku którego otrzymał świadectwo zdolności do sprawowania urzędu budowniczego III klassy, z przyzwoitym dlo kraju użytkiem. — Taż Kommissja ogłosiła, iż d. 12 b. m. JP. Jakób *Strzeszewski* assesor Sądu kry: wdztwa Płoc. i Augusto:; Ignacy *Bruszewski* assesor sądu poli: popra: obwo: Warsza: wyd: II i Tomasz *Nowakowski* patron Try: cywil: woje: Płockiego, złożyli najwyższy sądowy examin, wskutku którego świadectwa zdolności do sprawowania wydziału tego urzędów etatowych II klassy, z przyzwoitym dla kraju użytkiem, otrzymali.

— JW. Teofil Wolicki arcybiskup gnieznieński, i poznański, zakończył życie d. 21 b. m.

— W Petersburgu wychodzić będzie w roku przyszłym pismo perjodyczne w języku polskim, p. t. Tygodnik Petersburgski.

— *Nadesłane.* — Zbyt smutną dla serc umiejących cenić wartość przyjaźni i wartość cnót obywatelskich, których rozwinięciu w wyższym stopniu stawały na przeszkodzie nieszczęsne w składzie interessów Antoniego Danileckiego okoliczności, doniósł wiadomość pan S. obywatel ziemianin, w Nrze 340 Kurjera Warszawskiego o nastąpionym tegoż Danileckiego na dniu 4 b. m. zgonie. — Wiadomość tutaj, im więcéj niespodziana dla mnie, gdy tutaj w Warszawie na kilka tylko dni przed datą nastąpionego zejscia, dzieliłem jeszcze z nieboszczykiem przyjaźni chwile, tém więcéj żałośne zajmują mie uczucia, iż Danilecki naprzód jako dzierżawca dóbr rządowych w latach wojennych, późniéj jako oswobodziciel rodzinnego majątku, i zawsze o utrzymanie cały ciężar licznéj familji znosząc, od tylu lat kłopotami nawałem spiknętych i jak gdyby wzmowie, będących nieszczęść, wyzuty że tak rzekę z wszelkich funduszów, przecierpiawszy wszystko z godną stoickiego filozofa wytrwałością, zawsze pomny na niedościgłe w mądrości przedwiecznego Pana zastępów wyroki, zamiłujący cnotę, religji duchem powodowany, stawiając się zawsze nad same pogrążające go nieszczęścia wyższym, właśnie wchwili spodziewanego korzystnie załatwienia interessów mających zapewnić własnym dzieciom i oczekującéj familji ulepszenie bytu, przeniósł się na miéjsce wiecznego spoczynku, nie doszedłszy atoli tutaj zamiarów, ojcowskie jego serce zajmujących. Danilecki Antoni był powszechnie znanym, wszelkie więc pióro już nie zdoła dodać zaletom jakie własném postępowaniem w swém obywatelskiém pożyciu zjednał. — Przyjm więc cieniu poczciwego męża, tę skromną od przyjaźni cyprysu gałązkę.

H. M. Obyw. W. S.

— Dziś zimna stopni 15.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — Ostatnie wiadomości które miano od oswobodziciela, były z Guayaquil; z końcem grudnia spodziewany był w Bogota. Jego piérwszy

djutant którego wysłał do Lima dla przyśpieszenia układów o pokój, odbył pomyślnie swoją missję, bo wszelkie trudności stojące na przeszkodzie zawarciu stanowczego pokoju, usunięte już zostały.

— Podług listów odebranych z Kartageny, oddział wojska 700 ludzi wynoszący, który wysłano z Bogota, zniósł przednie czaty zbuntowanego jenerała Cordova tak zupełnie, że nawet nie miał kto zawiadomić jenerała o tym wypadku. Tymczasem wyruszył Mantila z Kartageny z wojskiem swojém przeciwko jenerałowi Cordova, a gubernator w Antioquia czynił przygotowanie do przecięcia mu odwrotu, w razie gdyby przez Cucuta chciał go uskutecznić. W Kartagenie nie wątpiono wcale o skorém przytłumieniu tego powstania, zwłaszcza, że mało bardzo ludzi połączyło się z buntownikiem, a odwrót mają przecięty. Słychać, że Boliwar postanowił karać surowo każde przeciwko krajowi przedsięwzięte buntownicze powstanie. O zamachu jenerała Cordova, nie mógł on jeszcze mieć wiadomości z powodu wielkiéj odległości miejsca w którym się wydarzył.

— Sądzą, że gdyby wyprawa hiszpańska zamiast udania się do Tampico, była popłynęła prosto do Veracruz, twierdza ś. Juan Ulloa byłaby się poddała, bo tylko na jeden dzień znajdowało się w niéj żywności, a linjowy okręt Mexykański *S. Juan*, stał w porcie nieuzbrojony.

ANGLJA — Z *Londynu d.* 12 *grudnia.* — Gazeta *Sun* zapewnia, że lord namiestnik królewski w Irlandji, xiąże Nortumberland, przyjął pod warunkiem tę dostojność, że tylko przez rok jeden piastować ją będzie. Mówią, że jego następcą zostanie lord Jersey.

— Na giełdzie tutejszéj obchodził dnia wczorajszego drukowany okólnik, wzywający właścicieli 4procentowych papierów (Stocks), ażeby zgodnie trzymali z sobą i w razie gdyby rząd spowodowany wysokim kursem papierów rządowych, dawał im za ich papiery inne 3procentowe, aby takich nie przyjmowali, ale wszyscy bez wyłączenia, żądali albo zwrotu kapitałów albo 4procentowéj prowizji. Ponieważ, (powiedziano w tymże okólniku), wszystkie 4procentowe Stocks, czynią razem summę 150 miljonów fnt. szterlingów, rząd znajdzie się przeto w niemożności zebrania razem tak wielkiego kapitału, a tym sposobem pozostaną właściciele w użytkowaniu 4procentowéj prowizji. Gazety tutejsze, a mianowicie Globe, znajdują ten plan niedostatecznym, parlament bowiem mocen jest, długi krajowe pojedynczo i w terminach rozmaitych do zaspokojenia powoływać. Powoływanie dziać się może sposobem losowania lub koleją numerów, tak, że właściciel obligacji, któryby nie chciał ulédz redukcji procentu, może być znaglony do odebrania swego kapitału w pewnym czasie, bez żadnego sprzeciwienia się z jego strony, przez co i wspólne związki na nic się nie przydadzą.

— Piszą z Hawanny pod d. 28 października, że wojsko Hiszpańskie w Tampico, już od dni 4 przed kapitulacją cierpiało zupełny brak żywności.

— Wywóz zboża z Irlandji jest nadzwyczajnie wielki. Znaczniejsze miasta handlowe trudniące się wywozem, są: Waterford, Limeryk, Sligo, Joughall, Cork, Dublin i Drogheda. Z Waterford wysełają rocznie 250,000 kwarterów pszenicy, blisko tyle owsa, 10,000 kw. jęczmienia i 200,000 cetnarów mąki pszennéj. Z Limerik wysełają blisko 18,000 kwarterów zboża, a z Sligo, Joughull, Dublina, Kork i Drogheda, z każdego 90 do 14,000. W ogóle wywożą z Irlandji około 1,200,000 kw. zboża i 20,000 cetn. mąki.

— Plany tyczące się założenia kolej żelaznych między ważniejszemi miastami kraju naszego, czynnie postępują, a lubo wielkich kosztów zamierzone dzieło wymaga, zdaje się przecież, że przedsięwzięcie takie, niemałe zapewni korzyści. Między Edinburgiem i Glasgowem, będzie także założona kóléj żelazna, i wyrachowano, że przestrzeń 42 mil ang. (11½ mil pol.) między niemi wynoszącą, będzie można odbywać wozem parowym w przeciągu trzech godzin.

— Na ostatnim jarmarku na konie w Horncastle, było trzech cudzoziemców, którzy zakupili 300 najpiękniejszych koni, które do Niemiec i Francji wyprowadzono.

AUSTRJA. — *Z Terzyszcz* (*Triest*), *d.* 5 *grudnia.* — Od dni trzech dmie nadzwyczajnie wielki wiatr północny, *Bora* zwany, jakiego od lat dwudziestu nikt z mieszkańców nie pamięta. Nadzwyczaj silnie dął w nocy z d. 3 na 4 b. m. i wczoraj przez cały dzień. Morze zdawało się być mgłą pokryte, z powodu spienionych bałwanów rozhukanego wichrem tego żywiołu. Okręty stojące na kotwicy w porcie, wystawione były na największe niebezpieczeństwo; jedynie tylko przez pilne baczenie i wzajemną pomoc, zdołano uniknąć niebeśpieczeństwa. Przytém panuje niezwyczajne zimno, tak, że każda kropla spadającéj wody natychmiast marznie; nawet morze zamarzło przy brzegach, a okręty pokryte są skorupą grubego lodu. W kilku okolicach miasta, wicher pozrywał dachy i poobalał kominy, a ludzi idących ulicą wywracał i unosił. Dziś zelżała nieco burza, ale że zimno trzyma, sądzą więc że jeszcze się wzmoże. Przy takich okolicznościach, nie masz podobieństwa, aby okręt jaki mógł zawinąć do portu, z téj więc przyczyny, nie mamy także i żadnych nowości.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 15 *grudnia.* — Dziennik *Constitutionel* i *Courrier francais* zapewniają, że ministerjum zajmuje się przywiedzeniem do skutku trzech planów, to jest: 1) Ściśnieniem wolności druku i zniesieniem wychodzących teraz dzienników; 2) Odmianą prawa o wyborach przez postanowienie królewskie: 3) Zawieszeniem jednorocznem nieodwołalności sędziów. *Courrier* dodaje, że gdy rzeczone trzy projekta wniósł xiąże Polignac na radzie, delfin oświadczył się przeciwko nim jako przeciwnym ustawie zasadniczéj. *Gazette de France* powiada że w tém wszystkiém nie masz ani słowa prawdy.

— *Journal de Rouen* z dnia 14 b. m. donosi o śmierci hrabiego Dambray prezesa izby parów, nastąpionéj dniem piérwéj w majętności jego w Montigny.

— Hrabia Villele spodziewany w Paryżu. Hr. Peyronet już przybył.

— Donoszą z Rzymu pod d. 30 z. m., że wkrótce nastąpi ogłoszenie uznania za świętę Klotyldy xiężniczki Francuzkiéj, królowy Sardyńskiéj, siostry Ludwika XVI, Ludwika XVIII i Karola X. Dwór Turyński obowiązał się zaliczyć stolicy apostolskiéj sto tysięcy talarów, na koszta tego obrzędu.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 28 listopada.*— Francuzka fregata *Pomona*, opuściła z rozkazu rządu swojego, stanowisko na Tagu. — Siedm pułków piechoty linjowéj, 7 bataljonów strzelców i dwa pułki jazdy, które należały do powstania w Oporto, zwinięte zostały. Piechotę zmniejszono na 14 linjowych i 4 pułki strzeleckie, które liczą obecnie tylko 9000 ludzi. Konnica składa się z 6 pułków, ale 4 z nich nie mają koni. Milicje zniknęły prawie wszędzie, a służbę codzienną odbywają ochotnicy królewscy, których D. Miguel po miastach i wsiach organizować każe. Potęga morska składa się z 1 okrętu linjowego, 4 fregat, 5 korwet, 6 brygów i 2 czyli 3 gabarów; wszystkie okręty są w lichym stanie. — Kilka okrętów należących do eskadry blokującéj wyspę Tercejrę, które dla naprawy były w porcie lisbońskim, wyjdą niebawnie pod żagle i udadzą się na miejsce przeznaczenia swojego.

SZWAJCARJA — Niedawno pewien oficer szedł wraz z podoficerem odwiedzić krewnych swoich w Sabaudji. Na górze małego ś. Bernharda, znaleźli drogę zasypaną śniegiem i wszelkie starania do jéj przebycia były daremne. Gdy już noc zapadła, położyli się okryci płaszczami w jaskini śniegowéj. Nazajutrz, usiłowali na nowo zrobić sobie przejście; człowiek, który ich zdaleka postrzegł, oświadczył, iż dla braku czasu nie może im sam poradzić, atoli przyśle im pomoc. Po niejakim czasie, kiedy już nieszczęśliwi 28 godzin pracowali w śniegu, nadeszła owa pomoc złożona z 12 ludzi, którzy, skoro tylko oficer zbliżył się do nich, zaczęli go porządnie okładać kijami. Jakkolwiek nieprzyjemne jest podobne spotkanie, jednakże w takim przypadku bywa najskuteczniejszym środkiem przywrócenia obiegu krwi i w tutejszych okolicach jest zwykle używane. Towarzysz oficera znaleziony był późniéj przez innych 15 ludzi, nie miał on siły iść za oficerem i usiłując posuwać się naprzód, oddał ducha. Znaleziono go leżącego w śniegu z wyciągniętemi naprzód rękoma. Wszystkie starania o przywrócenie go do życia, były bezskuteczne. Oficer już przyszedł do zdrowia.

TURCJA. — *Od granic tureckich d. 2 grudnia.* — Donoszą z Adrjanopolu pod d. 20 listopada, że w mieście tém pokazały się ślady zarazy morowéj.

— Przyłączenie do Serbji powiatów które dawniéj należały do niéj, nie przyszło jeszcze do skutku. — Szkodę zrządzoną w samych domach w Bukareście szacują na półtora miljona piastrów tureckich; przez zawalenie się kominów i ścian blisko 60 ludzi uległo nieszczęściu.— Z powszechną mieszkańców Bukarestu radością, już od dni kilku zniesione zostało zamknięcie tego miasta, i wolny z niém związek przywrócony. W handlu i w rzemiosłach widać ruch i czynność nadzwyczajną.

— *Z Semlina d. 7 grudnia* — Najrozmaitsze biegają wieści względem przyszłego urządzenia administracji w Serwji. Mówią między innemi, że dochody celne, które dotąd dzierżawił pasza Belgradu, oddane zostaną pod administrację rządu Serwskiego. Twierdze tego kraju zatrzymają wprawdzie załogi tureckie, ale te składać się będą z regularnego wojska tureckiego. Turcy mieszkający w Serwji nie są z tego kontenci, i wiele już rodzin tureckich wszelkiego stanu, czynią przygotowania do przeniesienia się z Serwji do Rumelji i Bułgarji.

WOŁOSZCZYZNA. — Trzęsienie ziemi które dało się uczuć w nocy z d. 25 na 26 listopada w Odessie, Jassach Czernowicach, Hermanstadzie, Kronstadzie i na wielu innych miejscach w Siedmiogrodzkim i Bukowinie, zrządziło w Bukareszcie niemałe zniszczenie. W liście pisanym z tego miasta pod d. 4 grudnia, wyrażono. «Siedmnaście domów, a między temi i dom konsula Angielskiego, stały się skutkiem trzęsienia ziemi niemieszkalnemi. Piętnaście kościołów jest uszkodzonych tak dalece, że nie można odwiedzać ich bez narażenia się. Złudzi jedna kobiéta utraciła życie, przywalona piecem przy którym spała. Miasto Kimpina leżące na drodze do Kronstadtu, stosunkowo więcéj jeszcze ucierpiało jak Bukarest; zawalił się w niém kościół nowozbudowany i dom jeden; wszystkie inne budynki mniéj więcéj uszkodzone.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Indjanach Cherokejczykach.

Cherokejczykowie, naród indyjski mieszkający w północnéj Ameryce, wystawia nam jedyny przykład w dziejach świata, ludu, który w jednéj chwili prawie przechodzi z barbarzyństwa do stanu cywilizacji. Waszyngton zachęcił go do tego w r. 1796.

Zakres pisma naszego nie dozwala nam wchodzić w obszerne szczegóły o tym narodzie, wszakże pokrótce wspomnimy ważniejsze przedmioty.

Rady Waszyngtona od tych słów się zaczynają: „Kochani moi Cherokejczykowie, musicie zapewne postrzegać że wam często brakuje zwierzyny, choć dawno było jéj bardzo wiele w lasach, a przyszedłszy z polowania z próżnemi rękami, musicie koniecznie głód cierpiéć; wiecie, że jeśli wam zabraknie futer ze zwierząt które zabijacie, nie będziecie mogli dostać w zamianę ani prochu, ani odzienia; a żadnego narzędzia rolniczego nie znając oprócz motyki, nie potraficie nigdy zebrać dostatecznéj ilości mais na wasze wyżywienie. Tak tedy, nietylko wystawiacie się teraz na wielkie przykrości, lecz wnosząc z tego co było dawniéj a co jest teraz, widzicie, że jeszcze gorzéj będzie gdy wam z czasem zupełnie zabraknie zwierzyny. Chcecie żebym wam udzielił rady jak temu zapobiedz: oto ją macie. "

„Wielu z was dużo skorzystało z chowu bydła rogatego i wieprzów; hodujcie więc wszyscy bydło, a nigdy wam mięsa nie zabraknie. Hodujcie prócz tego owce; a mieć będziecie i wełnę na odzienie i mięso wyborne. Wasz grunt jest żyzny i obszerny; możecie na nim dużo bydła wychowywać, nie tylko na wasze potrzeby, ale i na sprzedeż białym ludziom. Użycie pługu powiększy wam żniwo mais. Dla czego także nie siejecie żyta i innych gatunków zboża? mielibyście dobry chleb. Będziecie mogli potém zbierać bawełnę i przedawać ją białym, jeżelibyście nie chcieli aby wam kobiéty wasze same robiły odzienie. Mogą się one prędko nauczyć prząść i tkać i już poleciłem P. Dinsmoor który jest moim ajentem przy was, aby wam wszystkiego co potrzeba do tego dostarczył i aby zapłacił kobiécie jakiéj, któraby je tych robot nauczyła. Poleciłem mu także, aby dla was kupił pługi i inne narzędzia rolnicze, i żeby najął białego człowieka coby wam pokazał jak się z témi obchodzić potrzeba. Z mego polecenia kupi on dla was różnego rodzaju bydła i między tych rozda, co są przemyślniejsi i ochotniéj się biorą do roli i chowu bydła. Słuchajcie go we wszystkiém co wam będzie radził; poleciłem mu aby między

wami mieszkał, bo wiem że to człowiek uczciwy, gotów pełnić moje przepisy i szczerze pragnący waszego dobra."

Daléj następują uwagi, jak się mają rządzić, jak być narodem niepodległym, jak zachowywać się względem ogólnego rządu Zjednoczonych Prowincyj; a wszystko w jak najprostszym sposobie.

Wskutku tego rząd Prowincyj Zjednoczonych zawarł z nimi traktat pokoju i przyjaźni w r. 1798, i zobowiązał się we wszystkiém przykładać do poprawienia ich losu; Cherokejczykowie zaś ze swojéj strony przyrzekli zaniechać sposób życia dziki, a natomiast poświęcić się rolnictwu, sztukom i handlowi. Rząd dotrzymał przyrzeczenia. Wysłani missjonarze wyznania Braci Morawczyków i Baptystów znacznie się téż przyczynili do ich dobra. Gedeon Blackburn szczególniéj między nimi celował gorliwością. W r. 1804 założył piérwszą szkołę, gdzie 400 do 500 młodych Cherokejczyków odbiera początkowe wychowanie. Sprzedał cały swój majątek i wszystkie pieniądze obrócił na ten cel chwalebny. Cherokejczykowie w r. 1810 mieli 19,500 sztuk bydła rogatego, 6100 koni, 19,600 wieprzów, 1037 owiec, 500 pługów, 30 wozów, 1600 kołowrotków, 467 narzędzi tkackich, 13 młynów, 3 tartaki, 3 saletrarnie, 1 fabrykę prochu i 49 sklepów jubilerskich.

Posiadłości Cherokejczyków rozciągały się piérwéj w prowincjach: Tennessei, dwóch Karolinach, Wirginji, Georgji, Kentuky i Alabamie, i miały 35 miljonów akrów. Ale ulegając natręctwu ludzi białych, odstąpili im w różnym czasie, zacząwszy od rewolucji amerykańskiéj, blisko trzy części swego gruntu. Ziemia ich jest bardzo urodzajna, okolica zdrowa, klima łagodne. Wszakże dziś siedzą na gruncie mniéj żyznym od tego co zbyli i więcéj nie mają nad 8 miljonów akrów ziemi.

W r. 1817 zaszły nieporozumienia między Cherokejczykami. Blisko 6000 ich, przenosząc dzikie życie przodków nad korzyści cywilizacji, odłączyła się od nich i osiadła nad brzegami Arkanassu, gdzie żyje z polowania i rybołowstwa. Pozostałych jest 15,000, między którymi liczą 220 białych ludzi sprzymierzonych z tym narodem, i 277 niewolników murzynów. Cała ta ludność jest rozproszoną na 14,000 mil angielskich kwadratowych i zajmuje część północno-zachodnią Georgji, północno-wschodnią Alabamy i południowo-wschodnią Tennessei.

Ci niegdyś mieszkańcy puszcz, żyją teraz w wygodnych i dobrze zabudowanych domach. Wiosek liczą 60. Pola niegdyś nieurodzajne albo lasami okryte, są dziś tak uprawiane jak tylko można najlepiéj. Kobiéty niemniéj przemyślne od mężczyzn, trudnią się gospodarstwem, przędą, tkają, robią masło i wyborne sery. Mężowie ich pracują około roli, trudnią się najużyteczniejszemi gałęziami przemysłu, robią sukna i materje na swój użytek; sprzedają wiele bydła i mais, a za to kupują sobie cukier, kawę, i inne zbytkowne przedmioty. Umiejętności nich są dziś zupełnie na tym samym stopniu co u białych ich sąsiadów. Większa część, dzięki staraniom Blackburna i jemu podobnych, umie już czytać; w każdéj gminie jest szkoła, a rząd wyznaczył już dochód ze 100,000 akrów gruntu na utrzymanie wyższego kollegium. Wszyscy Cherokejczykowie już są chrześcjanami. Zebrali sobie swoje dawne ustawy, poprawili je i poczynili dodatki stosowne do obecnego stanu ich życia. Mają swoję własną konstytucję i porządny kodex pisany. Echota, stolica ich rzeczypospolitéj, ma już bibljotekę, muzeum i drukarnię, gdzie Budinott rodowity Cherokejczyk wydaje pismo perjodyczne pod tytułem *Fenix Cherokejski*.

Piérwszy numer tego pisma wyszedł 21 lutego 1828 roku. Ciągle wychodzi w języku cherokejskim, którego liter wynalazcą jest Cherokejczyk Guess, obok zaś ma tłumaczenie angielskie. Myśl pisania rodowitym językiem przyszła temu człowiekowi osobliwszym sposobem. Będąc raz w Santa, słyszał rozmawiających swych ziomków o wyższości talentu białych ludzi. Jeden z nich za najosobliwszą rzecz uważał, że *gadanie na papier kładli* (wyrażenie autentyczne) i że osoba do któréj to gadanie przesyłali, rozumiała wszystko jak najlepiéj choć była bardzo daleko od nich. Guess, wysłuchawszy téj rozmowy zawołał: „Jesteście *wszyscy głupcy* (wyrażenie autentyczne); nie masz nic w świecie łatwiejszego; ja sam potrafię to zrobić." Podjął zatém z ziemi kamień płaski i miękki, narysował na nim szpilką kilka znaków i pojedném słowie pokazując im palcem co znaczy, przeczytał. Ale cała kompanja rozśmiała się głośno i rozeszła. Jednakże Guess nie zląkł się, choć mu źle poszła piérwsza lekcja. Nie wiedząc dla czego niemożna tak dobrze pisać po cherokejsku jak po angielsku, postanowił dojść tajemnicy. Wrócił do siebie i zaczął pracować. Naprzód probował wyrażać każde słowo przez literę jednę, narobił tysiące liter, pracował rok cały, uznał ten sposób złym, ale się nie zraził. Używał następnie mnóstwa innych sposobów, ale wciąż było źle; lecz gdy mu przyszła myśl rozkładania każdego wyrazu na sylaby, uradował się jakby z nowego dla siebie światła. Spisawszy tedy znakami wszystkie sylaby jakie sobie mógł przypomnieć, chodził ustawicznie na zgromadzenia między swoich ziomków i uważał pilnie czy kiedy który z nich mówił, nie było w jego wyrazach jakiéj nowéj sylaby; a w takim razie pilnie ją sobie notował i zaraz znak dla niéj tworzył. Tym sposobem zebrał wszystkie sylaby, i wciągu miesiąca skończył cały alfabet. Składa się on z 85 liter, bez żadnéj metody, w takim porządku w jakim przyszły na myśl wynalazcy. Kształt ich jest niezgrabny, trudny do kreślenia i dziwaczny; ale trzeba wiedzieć, że Guess nieumie żadnego obcego języka, nawet po angielsku, dzieło więc jego jest własnego natchnienia. Każda litera jak mówiliśmy, wyraża sylabę, prócz jednego *s*, które tak rozmaicie daje się kombinować, że zastępuje 17 liter. Osobliwą jest rzeczą, że nauka języka Cherokejskiego jest nadzwyczajnie łatwa za pomocą tego alfabetu, tak, że młody, a roztropny Cherokejczyk *w iednym dniu* może się nauczyć czytać, a najtępszego pojęcia dziecko nie potrzebuje na to więcéj czasu nad dwa lub trzy dni.

(Dokończenie nastąpi.)

TEATR ROZMAITOŚCI — *Waryat z potrzeby.* — *Popas. Kucharki.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.